

# Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ — Allenstein.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w rynku pod sieniami nr. 11-ty.

## Uczmy dzieci czytać po polsku!

### Co słyhać w świecie?

Biskupi pruscy, odebrawszy na swe pismo w sprawie szkólnej od ministerstwa pruskiego odmowną odpowiedź, wystosowali drugie pismo, w którym wyrażają obawę, że nowy kulturkampf się rozpocznie, jeżeli projekt szkólny w brzmieniu rządowym stanie się ustawą.

Stronnicy księcia Bismarka jakos po jego upadku nie mają szczęścia. I tak znowu niedawno temu generał korpusu, mającego swój sztab w Altonie, przy Hamburgu, Leszczyński, pochodzący widocznie z dawnego polskiego rodu, wydał obiad, na który zaprosił i Bismarka. Prosta rzecz, że takie zaproszenie człowieka, który zajął obecnie nieprzyjazne stanowisko wobec rządu, nie spodobało się najwyższemu wodzowi wojsk niemieckich, jakim jest cesarz. To też dał on uczuć generałowi Leszczyńskiemu swoje niezadowolenie i tym sposobem zniewolił go do podania o uwolnienie ze służby. A niedawno jeszcze miał ten sam Leszczyński być ministrem wojny. Tak to łaska pańska na pstrym koniu jeździ.

We Francji nakazał rząd, aby klasztory żeńskie opłacały podatki. Ponieważ wszelkie zakony raz na zawsze od podatków są wolne, więc zanosły protest przeciw temu nakazowi. Ztąd wyniknął proces, który w końcu lutego się zaczął. Ojciec św. polecił — jak słyhać — aby zakony nie płaciły podatku i zamierza sam w tej sprawie ułożyć się z rządem francuskim. Siostry Miłosierdzia w Paryżu jedyne zapłaciły już ten podatek, ale nie swemi pieniędzmi, tylko pieniędzmi pani Karnot, małżonki prezydenta Francji, która im podarowała w tym celu 50 tysięcy franków (40 tysięcy marek).

— W Paryżu odbyło się w zaprzeszłą niedzielę w kościele św. Maryi Magdaleny zebranie stowarzyszenia dobroczynności, mającego na celu

wzniesienie kościoła św. Joachima w Rzymie i ofiarowanie go Ojcu św. jako dar jubileuszowy w r. 1893. Przy tej sposobności wygłosił sławny O. Didon, autor znakomitego dzieła o Chrystusie, kazanie.

Portugalia. W dawniejszej stolicy tego kraju, graniczącego z Hiszpanią, w mieście Oporto wybuchła rewolucya. Zbuntowały się trzy pułki wojska stojącego w tém mieście załogą i wyszły z koszar na ulicę, wykrzykując głośno: „niech żyje rzeczpospolita! precz z królem!“ Myśleli ci żołnierze, że za nimi oświadczy się cała ludność miasta i że tym sposobem całe miasto stanie od razu po stronie republikańskiej. Ale zawiadli się srodze ci panowie rewolucyoniści, bo przeciw nim wystąpiła zaraz do boju inne pułki wojska załogującego tamże i rebelizantów zmusiły do schronienia się w ratuszu. Ale niedługo się i w ratuszu bronili, bo gdy zmiarkowano, że im brak naboju, wyparto ich z ratusza, powiązano i zaprowadzono do więzienia. Podczas rewolucyi padło coś około 20 osób, a kilkadziesiąt zostało rannych. Teraz rebelizantów sądzić będą przez cały miesiąc wojskowe sądy i zapewne niejedyn zostanie skazany na śmierć i rozstrzelany, jeżeli go od tego łaska monarsza nie wybawi. Niespokojny duch mieszka w Portugalczykach, jako też we wszystkich narodach południowych, bo co chwila ztamtąd przychodzą wieści o takich rewolucjach. Niepotrzebny to rozlew krwi ludzkiej!

Ameryka. Ostatki Indyan amerykańskich tępią Amerykanie z nieubłaganą zaciętością. Przyczyna powstania Indyan została teraz wyjaśniona. Przed kilkunastu laty wyznaczono bowiem Indyanom pewną przestrzeń kraju podzieloną na sześć powiatów i zobowiązano się, że się nigdy im tych ziem nie wydrze. Tymczasem z roku na rok ścieśniali Amerykanie pierścień otaczający posiadłości Indyan i zabierali im jeden ka-

wał ziemi po drugim. Indyanie zrozpaczeni chwycili za broń, Amerykanie, jak wiadomo, Indyan pobili, a dziś tylko resztki Indyan kryją się po lasach, lecz i tam ich pewno wyszukają Amerykanie, a jeżeli nawet zawrą z nimi pokój i spokojnie żyć im pozwolą, to na to tylko, aby za lat kilka lub kilkanaście całkiem ich zgładzić. Biedny to naród ci Indyanie!

### Pokrewne z Jezuitami zakony, wydalone z Niemiec roku 1872.

1) Ojcowie Redemptorzyści czyli Ligoryanie, założeni przez św. Alfonsa Liguorego, doktora Kościoła we Włoszech 1732. Do Polski przybyli dopiero w tym wieku za Księstwa Warszawskiego i pracowali z wielkim skutkiem przy kościele św. Benona w Warszawie, z kąd znanymi byli pod nazwą Benonitów. Naczelnikiem ich był błogosławiony Klemens Hofbauer czyli Dworzak (Morawianin). Wygnał ich masonski rząd Wielkiego Księstwa Warszawskiego. Obecnie mają jedyny na całą Polskę klasztor w Mościskach w Galicyi i to dopiero od kilku lat. Redemptorzyści z Mościsk odprawili w grudniu roku zeszłego świetną misją u fary w Poznaniu, która na mocy istniejącej ustawy przerwana została.

2) Ojcowie Łazarzyści zwani u nas Misyjonarzami, założeni przez św. Wincentego a Paulo (1624) we Francji; tenże święty założył zgromadzenie sióstr miłosierdzia (1618). Ojcowie Misyjonarze byli dawniej w Poznaniu u Przemienienia Pańskiego a na końcu tylko w Chełmnie.

3) Zakon św. Ducha, którego członkowie we Warszawie nazywają się „Duchaczami.“ U nas ich nie było.

4) Zakonnice „Serca Jezusowego“, założone we Francji przez panią Bara, które u nas miały pyszny klasztor na Górnjej Wildzie pod Poznaniem i zajmowały się kształceniem i wychowaniem panien z wyższych stanów.



## Głos robotnika.

Z Kalborna otrzymaliśmy długi list, w którym pewien robotnik opisuje biedę, w jakiej się stan robotniczy znajduje. Co prawda, narzekają dzisiaj wszyscy: gospodarze i robotnicy, kupcy i rzemieślnicy, narzekamy i my, że ludzie za mało gazet czytują. Że zaś gazeta ma na celu dobro wszystkich swych czytelników, czy chlebobawców, czy robotników, więc podajemy list robotnika w skróceniu, aby Czytelnicy się dowiedzieli, jak robotnicy narzekają na swą biedę. Może też i który z panów gospodarzy odpowie na ten list i co sądzi o biedzie robotników. Ale otóż i list:

Kalborno, 4-go lutego 1891.

Niech będzie pochw. Jezus Chrystus!

Biorę pióro do ręki, aby panu redaktorowi donieść o naszym losie robotniczym. Państwo oszacowało nas, że mamy rocznie 350 aż do 500 marek dochodu. Dobra by to rzecz była, gdybyśmy tyle zarobili i byłibyśmy na tym spokojni. Ale pożał się Boże, taki zarobek! Najprzód opisuję, co my teraz zimową porą zarobimy w lesie przy drzewie. Latoś śniegi ogromne leżą w lasach, a ziemia zmarzła miejscami aż do 12-stu cali. Gdy więc robotnika wezmą do kopania karpów (pni), to wiele on może przy tym zarobić? Czasem trzeba taką karpę wykopywać jeden aż do półtora dnia, a gdy się ją wydobędzie i poszczepie (porąbie), to ma pół metra, a za pół metra karpów dostanie-

Andrzej Chryzostom Załuski,  
Biskup warmiński (od r. 1698—1711).

(Ciąg dalszy).

Sejm posłał następnie wojewodę poznańskiego, Stanisława Leszczyńskiego, do Karóla XII-go, aby się tenże z nim co do wyboru króla ułożył. Leszczyński spodobał się tak Karólowi, że tenże po dokładnym wywiedzeniu się o jego stosunkach, wyrzekł: „On jedyny niema nieprzyjaciół i może być królem.“ Prymas Radziejowski był przeciwny temu i wolał niejakiegoś Lubomirskiego mieć królem. „Co masz Arcybiskup przeciw Leszczyńskiemu?“ zapytał Karól. „Jest on za młodym“, odpowiedział Prymas. „Jest on prawie w jednym wieku ze mną“, odpowiedział na to Karól i odwrócił się plecami do Arcybiskupa.

Na sejmie w Warszawie w roku 1704, na którym biskup poznański przewodniczył, gdyż Radziejowski chciał być neutralnym, został Leszczyński wybrany królem polskim, a Radziejowski musiał mu hold złożyć.

my po 50 fen. Teraz może każdy osądzić, co to za wielki zarobek, że to byle prawie w domu nie siedzieć i tę garstkę drow do domu przywieść i to jeszcze pod strachem, żeby nie grubszą gałąź, nad 7 centimetrów, bo jak leśnik natrafi a oskarży, to dziesięćkroć trzeba te gałęzie opłacić i za te pieniądze możnaby już cały rok palić. Podaję na dowód, co się tu w niedawnym czasie stało. Jechaliśmy z lasa do domu i natrafił leśnik trzech chłopów, którzy na robocie z nami byli i mieli mieć za grube drwa na sankach. Dwóch z nich musiało po 10 marek zapłacić i po dwa dni do kozy się dostali, a jeden musiał zapłacić 27 marek, a że nie mógł, a posiada kilka mórg roli, więc mu koszta na hipotekę wpisali. Tak się dzieje z nami, a jeszcze niejedyn powie: Oj, nikomu tak nie jest, jak robotnikom! Nikt ci tego nie uwierzy, dopóki sam nie przymierzy.

Tak więc my robotnicy zimową porą więcej nie zarobimy, jak po 50 do 60 fen. I cóż to jest na familie, które mają 5, 6 aż i 7 dzieci. Te same chcą jeść, a najwięcej chleba, a tu korzec żyta kosztuje 6 m. 50 fen., aż 7 marek. Prawda, że w mieście jest żyto cokolwiek tańsze, ale trudno do miasta po korzec żyta iść, a na dwa korce to nie stanie, bo się za mocno zadłuży, a tę parę marek, co ich za 7 lub 8 tygodni dostaniemy, to trzeba już na co drugiego wydać. Tak musimy całą zimę mizerować i nasze mizerne życie prowadzić.

Jednakże krótko po wyborze został Stanisław Leszczyński przez Augusta II-go z licznym wojskiem zaskoczony i musiał się z swoimi ucieczką ratować. Królowi Augustowi towarzyszył nuncyusz papieżki. Biskup poznański, który na sejmie w Warszawie przewodniczył, został pojmany i do Saksonii odprowadzony, gdzie też zmarł. Ale nie długo mógł się August w Polsce utrzymać, gdyż od Szwedów mocno uciskany, musiał po krótkim czasie ustąpić. W tym czasie przypomniał papież pismami Polakom, że mają obowiązek trzymania się całą siłą króla Augusta. Ale pisma te trudno było wręczyć duchowieństwu polskiemu, bo Karól XII-ty ostre środki ku temu zarządził. Przecież udało się pewnemu Franciszkaninowi wręczyć te pisma biskupowi chełmskiemu, który znalazł sposoby do dalszego ich rozpowszechnienia.

Gdy August po drugi raz wygnany został, wrócił Stanisław znów do Polski. Prymas Radziejowski wyjechał do Gdańska, nie chcąc być obecnym przy uroczystościach koronacyjnych. Tutaj zmarł też, poróżni-

Gdy Bóg da wiosnę, to znowu chodzimy do lasa. Gdy na dniówkę (Tagelohn) pracujemy, to dostaniemy na dzień od 1 maja do 1 października po 12 trojaków. Dobrzeby było, gdyby to dzień w dzień 12 trojaków zarobić. Ale tej dniówki przez całe lato to już najwięcej 14 dni, a potem dają nam akord, przyczem z biedą 1 markę zarobimy. Na folwarki za daleko chodzić na robotę, a choć idziemy, to są tam już ludzie, którzy zimą i latem tam robią i ci są najpierwsi. Idziem do miasta, tam wszędzie obsadzone zaraz z początku wiosny, jak tylko robota się rozpocznie. Nie tu i nie tam, a pieniędzy brak, bo niezadługo i sprzedaż trawy nastąpi. Tak musimy jak one błędne gęsi po świecie się tłuc: po Królewcach, Elblągach, Toruniach, aby cokolwiek zarobić. Wapomniawszy o Królewcu, to aż mi łyzy z oczu płyną, jakie tam mizerne życie musieliśmy prowadzić, aby parę groszy z sobą do domu przywieźć. Naszą żywnością tam jest chleb i woda, a najwięcej czasem na śniadanie lub podwieczorek garnuszek kawy, dość lichy, ale trzeba było być kontent, że i to się dostało. A cóż tu dopiero mówić o spaniu? Pies idzie leżeć gdzie mu się uda, a my, gdzie się dostaniem i to jeszcze za zapłatą po 5 fen. za noc i to jeszcze nie na słomie, ale na zgniłym barłogu. Otóż ona dobroć, o której powiadają: Oj, taki nikomu, jak robotnikom!

Mają niektórzy i krowę, ale i z tego nie wielki pożytek, bo ją trzeba

wszy się ze wszystkimi stronictwami. Był on też już zawezwany do Rzymu, aby się wytłumaczył z różnych ról, jakie odegrywał i z pewnością byłby się dla niego bardzo niekorzystny proces wywiązał, gdyby śmierć nie była wszelkim śledztwom końca położyła. Stanisław przystąpił do koronacji, na której niepoznany znajdował się i Karól XII-ty. Arcybiskup lwowski dokonał namaszczenia.

Karól prowadził tymczasem wojnę dalej. Wypędziwszy Szwedów z Lifflandyi, zwrócił się naprzeciw Sasom. Tych pokonał pod Wschową, wpadł do Saksonii i zmusił króla Augusta w pokoju pod Altranstädt (1706 roku) do zrzeczenia się polskiej korony. Potem przełożył swe plany wojownicze na inną widownię i doznał tu zmiany szczęścia wojennego. Po bitwie pod Pułtawą 1709 r. poczęło gasnąć zupełnie szczęście Szwedów. Wskutek tego podniosła się sprawa Augusta, który już we wrześniu 1709 r. do Torunia przybył, dokąd stawili się i biskup warmiński, Załuski. Pogodzili się obaj, a biskup otrzymał znowu wielką pieczęć państwa.

(Dokończenie nastąpi).



w domu paść, więc te dwa lub trzy funty masła, co się na tydzień sprzeda, to tyle co nic. A na pole krowy wygnać się nie oplaci, bo jak gospodarz z jakie 40 owiec wygna, to one do otatniej trawki wyżrą, a krowa głodniejsza wróci do domu, niż ją wygnano. Cały więc nasz pożytek z krowy jest to trochę mleka i gnój pod kartofle.

My robotnicy, co mieszkamy u gospodarzy, musimy dać rocznie myta (komornego) 12 do 13 talarów i chłop 6 dni i kobieta 6 dni szarwarku, ei co na wolnym są. Ci zaś co na robocie są, płacą 7 do 8 talarów myta i prawie za darmo muszą całe lato robić. Na dzień bowiem dostaną chłopcy 40 fen., a niewiasty po 25 fen., teraz chodzić i chodzić za tę parę groszy. Gospodarz rachuje za krowę, co na pasz chodzi, 15 marek, gdy siano przywiezie, za każdy raz, choćby tylko parę centnarów, 3 marki. Dalej musimy chodzić do świata młócić i to od 1-szej albo drągiej godziny w nocy do białego dnia, za co nam rachują 10 fenygów, ale ich nie dostaniemy, bo to za to co nam gnój wywiezie. A więc chodzić i odrabiać niemal cały rok, a jak przyjdzie do obrachunku, to trzeba jeszcze dopłacić. Na siano musimy znowu wiele pieniędzy wydać, gdyż na jedną krowę siano kosztuje aż 18 do 20 talarów. A potem co to kosztuje wyżywić familią?

My uważamy też za duży ciężar terazniejsze nowe prawo o zabezpieczeniu na starość. Z nas na stu za ledwie jeden 70 lat doczeka, gdyż pracować musimy ciężko już od młodych lat, a życie nasze liche. Gdyż nasze życie składa się z kartofli, kapusty, chleba i muzy i to jeszcze bez okrasy, gdyż mięso drogie, że się go dokupić nie można. Chyba trzy razy do roku, na Gody, Wielkanoc i Świątki kawałek mięsa się kupi.

Na tém zakończę pismo o naszej niedoli. Może narzekanie nasze nie nie pomoże, ale niech też ludzie wiedzą, jak my zarabiamy.

(Nam się zdaje, że Szan. korespondent trochę za czarno wymalował położenie robotników na wsioch. Może też nie wszędzie tak źle robotnicy mają. A potem trzeba zważyć, że i gospodarze dziś bardzo są obciążeni rozmaitemi podatkami i daninami. Czas są liche i dla chlebobawców i dla pracujących, a gospodarz też bardzo musi się oganiać, aby się ostać. O zabezpieczeniu odpowiemy w przyszłym numerze. Redakcyja).

## Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

\* **Olsztyn.** W tutejszym kościele parafialnym pobłogosławiony został

we wtorek związek małżeński pomiędzy p. Sewerynem Pieniężnym, zecerem „Gazety Olsztyńskiej“, a p. Joanną Liszewską, siostrą redaktora téjże gazety.

— Na tutejszym dworcu kolejowym wydarzyły się w końcu zeszłego tygodnia aż trzy nieszczęścia. O jednym wypadku już donosiliśmy, gdzie robotnikowi Kopowskiemu odcięła lokomotywa obie nogi i pokaleczyła głowę, tak, że na miejscu żyć przestał. Téjże saméj nocy zgniotła też maszyna pewnemu robotnikowi rękę. W niedzielę znowu przy ustawianiu wagonów dostał się robotnik Józef Kempowski pod koła, które mu lewą rękę odcięły i nogę pokaleczyły. Odniesiono go do lazaretu.

— Z powiatu. Urzędnik biurowy Kukliński zamianowany i zaprzysiężony został jako sekretarz wydziału powiatowego (Kreisasschuss). — Rentę starości podług nowego prawa otrzymują dotychczas w naszym powiecie następujące osoby: robotnik Bartnik w Kaplitynach, kopacz Plath w Brunswaldzie, paaterz Sokołowski w Gronitach, robotnik Brosławski w Schatens, robotnik Gemza w Szustrach, robotnik Kotowski w Szustrach, robotnik leśny Palmowski w Staréj Kaletce, robotnik leśny Kolmitz w Nowéjwsai, kopacz stawów Hermanowski w Starym Marcinkowie.

— W poniedziałek rozpoczęły się tu sądy przysięgłych. Jako pierwszy oskarżony zasiadł mistrz stolarski Wilhelm Lippert z Klonu, którego za krzywoprzysięstwo skazano na półtora roku cuchthauzu i na utratę praw honorowych przez dwa lata! — Druga sprawa była naprzeciw robotnikowi Augustowi Dworakowi z Priom i parobkowi Wilhelmowi Kaczyńskiemu z Rantzken za opór przeciw władzy i pokaleczenie. Skazano pierwszego na 8 a drugiego na 6 miesięcy więzienia. Drugiemu wliczono w tę karę dwa miesiące, które w śledztwie przesiedział.

\* **W Purdzie** zachorowała cała rodzina gospodarza Cierliczki, oprócz 4-letniego syna, na trychiny.

\* **Z Lamkowa** donoszą nam, że tamże rozrzucono także polskie socjalistyczne gazety. Pewien zacny wiarus pozbiierał je i oddał proboszczowi.

\* **Biskupiec.** Smutny wypadek wydarzył się w nocy z piątku na sobotę. W sile wieku stojący handlarz bydła Szotowski i jego wspólnik L. wypadli wskutek nadmiernie szybkiej jazdy z sanek. Podczas gdy L. odniósł tylko nieznaczne rany na twarzy, musiał S. swą nieostrożność życiem przypłacić. Przyniesiono go jeszcze żywego do domu, gdzie po kilku minutach, pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej zmarł wskutek we-

wnętrznych uszkodzeń. Pozostawił on żonę i czworo małych dzieci. — Nasz kościół otrzymał w zeszłym roku różne upiększenia. Pokrycie cynkowe wieży pomalowano stęśownie do pokrytego łupkiem kościoła; stary, chyłący się krzyż na wieży zastąpiono nowym. Wewnątrz ustawiono niedawno dwa ołtarze z dębowego drzewa rzeźbione przez p. Splieth z Elbląga.

\* **W Królewcu** zderzyły się w poniedziałek wieczorem dwa pociągi kolejowe, przyczém kilka wozów towarowych na miazgę się potrzaskało. Z ludzi nikt szkody nie odniósł.

\* **Frombark.** Ks. kapelan dr. Byliewski przeniesiony został z Sztumu do Kiszporka, a ks. kapelan Stanke-witz z Kiszporka do Sztumu. — Najprzewielebniejszy ks. Biskup udzielił w niedzielę w kaplicy Szembeków w katedrze fromborskiej klerykom Kuhnigk'owi i Terleckiemu święceń na subdyakonów.

\* **Reszel.** W tych dniach przybył do nas ks. dziekan Fahl z Świętójlipki. W niedzielę odprawił pierwszy raz jako proboszcz naszej parafii wielkie nabożeństwo.

\* **Wydatki Ojca św.** wynoszą około siedmiu milionów franków. Z sumy téj 500 tysięcy franków pozostawionych jest do osobistej dyspozycji Leona XIII, na podarki dla panujących, na zakup dzieł sztuki, na liczne jałmużny, które sam rozdaje; 700 tysięcy franków idzie na pensye Kardynałów; 400 tysięcy fr. na biedne dyecezye, tytułem subsydyów nadzwyczajnych i na seminarya; 180 tysięcy fr. na utrzymanie pałaców i fabryk, stanowiących jeszcze własność Stolicy Apostolskiej, na pokrycie wydatków pontyfikalnego dworu, utrzymanie muzeów i pałacu watykańskiego. Sekretaryat stanu kosztuje milion franków, dla nuncyuszów, internuncyuszów i prałatów, wysyłanych na misye. 150 tysięcy franków wynoszą pensye urzędników, którzy pozostali wierni Stolicy Apostolskiej po upadku władzy doczesnej Papieża. Szkoły i jałmużny figurują w budżecie watykańskim w sumie 120 tysięcy franków, która z powodu nędzy, grasującej wśród ludności robotniczej Rzymu, wzrasta ustawicznie. Do tych wydatków zwykłych należy jeszcze dodać subsydy, udzielane przez Leona XIII wielu instytucjom, jako to Propagandzie, którą obdarzył już kilkakrotnie zasiłkiem półmilionowym. Nic więc dziwnego, że Ojciec św. musi się oszczędzać w osobistych swych wydatkach.

\* **Z Batawii** donoszą, że wyspę Jawę nawiedziło w dniu 12 stycznia straszne trzęsienie ziemi, które zburzyło do szczytu zamieszkałą przez Chińczyków część miasta Jovana. Domy Europejczyków zostały tak u-



szkodzone, że grożą zawaleniem. 12 osób straciło życie. Rannych naliczono dotychczas 17. Zachodnia i środkowa część wyspy ucierpiały również.

### W chacie pijaka.

Obrazek prawdziwy.

Co się dzieje — czy się pali?

Czy się chata w kupę wali?

Czy to śmierci cień?

A doprawdy co to znaczy,

Że tam krzyczą jak w rozpacz,

Czy ich rąbią w pień?

Ej, gdzie tam — toć nie nowego,

Toć nieomal dnia każdego

Dzieje się ta rzecz:

Porwał chłop w dłoń kij sękaty,

Wgramolił się — wyгнаł z chaty

Żonę z dziećmi precz.

Złotnik wielki — pijak srogi,

Choć go nie chcą strzymać nogi —

On chce wszystkich bić,

Szamoce się — klnie jak może,

Wywrócił się łbem pod łożę,

Gdy wstał, poszedł pić.

Siadł w karczmie o szynkwias wsparty,

Wypił gorzały półkwarty

Ostrój jako pieprz;

Wylazł z karczmy — szedł przy płocie,

Potoczył się upadł w błocie,

Zwalał się jak wieprz.

Gdy się z błota wykorezczał —

Na wszystkie się strony taczał,

Jakby kaczkę gnał;

Zapłatały mu się nogi,

Wywrócił się w poprzek drogi

I tak pół dnia spał.

Jechał chłop z furą gnoju,

Woła: „wstań z drogi opoju,

A Boga się bój!

Marnie zginiesz tak, jak żyjesz;

Błotną ziemię nosem ryjesz

Tak jak i wieprz mój.“

Gdy wstał ten zawałidroga

I przyszedł do swego proga,

Wszczął znów w chacie swar.

Żona gniewa się i zrzędzi

I zelżywych słów nie szczędzi,

Więc znów walki żar.

Tak w pijackiej chacie bywa:

Wrzask, kłótnia, złość się rozplywa

Lub szatański śmiech;

Gdzie bluźnierstwa i przekleństwa,

Tam niema błogosławieństwa,

Tylko ciężki grzech.

Andrzej Samulowski.

### Od redakcyi.

— Do Gietrzwałdu. Będzie z pewnością w przyszłym numerze umieszczone.

### Ceny targowe w Olsztynie.

(Z dnia 6 lutego).

Paszenia za sto kilo (2 centnary)	17.00—18.00 m.
Zyto za sto kilo	15.00—15.50 m.
Jęczmień za sto kilo	12.50—12.90 m.
Owies za sto kilo	11.60—12.00 m.
Grosz biały za sto kilo	12.50 m.
Słoma (równa) za sto kilo	3.00—4.50 m.
Siano za sto kilo	4.00—6.00 m.
Karfele za sto kilo	3.20—3.75 m.
Wędlina (od łopaty) za 1 funt	0.90—0.80 m.
„ (od brzucha) za 1 funt	0.50—0.50 m.
Wiesprzewina za 1 funt	0.50—0.60 m.
Okrasa wędzona za 1 funt	0.75—0.80 m.
Mąka rębna za 1 funt	0.12—0.13 m.
Masła za funt	0.75—0.80 m.
Jaj za miedzi	0.90—1.40 m.

### Ogłoszenia.

Szanownej publiczności donoszę, że po wyprowadzeniu się p. Czwalińskiego przez tegoż dotąd prowadzony handel towarów materialnych i żelaza od 20-go b. m. znów na mój rachunek obejmuje. Proszę dawniejszem zaufaniem teraz znów mnie zaszczycać.

**Ed. Hahn,**

Hotel Kronprinz.

Zarazem polecam mój nowy zajazd obok starego cmentarza katolickiego za kupcem p. Rehfeld.

### Oberża

### Z zajazdem

i stodoła, wszystko murowane i dachówką przykryte, 21 mórg roli z dobremi łąkami, wszystko ogrodowa rola, jest na sprzedaż. Zgłosić się można do gospodarza Andrzeja Krause w Bredynku (Bredinken O. Pr.).

Obejmując wyższe stanowisko, pragnę ustąpić dzierżawy jeszcze 6-letniej z późniejszym prawem pierwszeństwa na dalsze 12 lat plebani (472 mórg) pięknie nad szosą położonej, 1 klm. od miasta powiatowego, 3 klm. od stacji kolejowej z dobrym domem mieszkalnym i dobrymi budynkami. Dzierżawa z deputatem wynosi około 1200 tal. a kaucya 2000 tal. — Gdzie? powie drukarnia „Gazety Olsztyńskięj.“

### Okulary

dla mężczyzn i dla kobiet, oraz furaliki do tychże poleca

A. Samulowski w Gietrzwałdzie.

### A. Ripka,

mistrz blachnierski w Olsztynie, ulica Kościelna, poleca węborki blaszane do gaszenia ognia, przez tutejszą landraturę za dobre uznane. Nazwisko może być natychmiast wyłoczone. Cena ze wszystkim tylko 1 markę. O rychłe zamówienia uprasza się, tém bardziej, że wkrótce odbędzie się rewizya.

### KALENDARZ POZNAŃSKI

na rok 1891 jest do nabycia w drukarni „Gazety Olszt.“ Kosztuje 50 fen., z przesłaniem pocztą 60 fen.

### Lampki

wieczne do powieszenia przed obrazem Pana Jezusa, Matki Boskiej lub świętych Pańskich, po różnych cenach poleca

A. SAMULOWSKI w Gietrzwałdzie.

### Worki do pieniędzy

pod rozmaitemi nazwami, zalecają się mianowicie tém, że się w nich pieniądze bardzo długo, nawet zawsze dobrze trzymają, naturalnie jeżeli ich się nie wybiera — można nabyć w rozmaitym wyborze u

A. SAMULOWSKIEGO, Gietrzwałd.



**Dom** dwupiętrowy obok kościoła katolickiego jest za tanią ceną do sprzedania.

Freund, mistrz malarski, ulica tylna kościelna nr. 2.

### Nowy budynek

14 metrów długi, 10 stóp (butów) wysoki, o czterech izbach, jest na sprzedaż do rozebrania.

Jan Nienierza w Pluskach.

(Plautzig p. Stabigotten).

### Dwóch młodych ludzi

znajdzie dobrą stancję u mistrza rzemieślniczego

Ottona Connor w Olsztynie.

Rynek nr. 24.

### Tanio! tanio!

Zakupiwszy w Berlinie cały skład towarów wełnianych, białych i krótkich, wyprzedają teraz te rzeczy bardzo tanio.

Niech się każdy najprzód u mnie przekona, niż gdzie indziej kupi.

### H. Frankenstein

Olsztyn, rynek, obok drogerji Hesse, (trzeci dom od starego Lajba).

Kto chce tanio kupić piękną książkę do nabożeństwa,

niech przyjdzie do drukarni „Gazety Olsztyńskięj.“ Mamy na składzie następujące książki w zwyczajnych i pięknych oprawach:

Wyborek, Książeczka do Nabożeństwa, Aniół Stróż, Ołtarzyk Polski, Ogródek duchowny, Ołtarz Rzymsko katolicki, Wianek Maryi, Wybór nabożeństw i inne. — Mamy także niemieckie książki do nabożeństwa.